

ry zstępująca, ale ziemską, bydlęcą, diabelską; bo gdzie jest zawiść i zajątrzenie, tam i rozterki i wszelkie złe sprawy (mogą być spożywane)" Jak. 3:15, 16

STROFOWANIE SZCZEGÓLNI KIEROWANE DO NAUCZYCIELI

Zdaje się być widocznym, że chociaż to strofowanie, napisane przez Św. Jakuba, stosuje się do wszystkich mieniących się duchowymi Izraelitami prawdziwymi, to jednak on uwagi swe kieruje szczególnie do tych, co są nauczycielami w Kościele, co odznaczają się znaczną mądrością. Słowa jego przywodzą nam na pamięć to, co powiedział Apostoł Paweł, który mówiąc o różnych darach danych ry-chłemu Kościołowi, starał się wykazać niebezpieczeństwo grożące tym, co odznaczali się większą znajomością. Ilustrując zasadę przytoczoną przez Św. Jakuba, Apostoł Paweł tak sprawę tę określił:

„Chociażbym mówił językami ludzkim i anielskim a nie miałbym miłości, byłbym tylko jakoby brzęczącym cymbałem, robiącym wiele hałasu lecz nie mającym żadnego pocucia tej sprawy w samym sobie; albowiem nie miałbym żadnego działu ani cząstki z tymi, co mają ducha Chrystusowego. Chociaż posiadałbym dar prorokowania i rozumiałbym wszystkie tajemnice, choćbym miał wszelką umiejętność i wiarę, a miłości bym nie miał, byłbym niczym; i chociażbym całą swoją majętność wydał na karmienie ubogich a ciało swoje na spalenie, a nie miałbym miłości, nie by mi to nie pomogło" — 1 Kor. 13:1-8.

W taki to sposób Apostoł wykazał jak najdobitniej, że znajomość i oratorstwo nie są rzeczami najważniejszymi, ale jest nią miłość wypływająca z serca i rozchodząca się na wszystkie działania życia. Zaiste, miłość działająca w śmiertelnych ciałach naszych jest rzeczywistą próbą — rzeczywistym dowodem naszej społeczności z Bogiem! Apostoł wykazuje więc, że ci, co otrzymali pewne dary Boże, zanim doszli do właściwej społeczności z Bogiem, mogą stać się miedzią brzękającą i brzęczącymi cymbałami, czyli jakoby niczym, jeżeli stracą ducha miłości, ducha Chrystusowego; albowiem „kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”.

Dobrze by było, aby wierni Pańscy zauważyli te Boskie instrukcje napisane przez tych dwóch najglówniejszych Apostołów i zapamię-

tali, że bez względu jak ważnymi mogą być znajomości i oratorstwo, one nie mają być uważane pomiędzy braćmi za nieomylny dowód znajdowania się na właściwej drodze; albowiem znajomość i oratorstwo mogą być użyte ku szkodzeniu drugim, zamiast ku ich pomocy.

Dokończenie nastąpi.

STAROŚĆ

Taką — co nigdzie nie prowadzi — dróżką,
W zdartej chuście i niemal boso,
Byle przed siebie — gdzie oczy poniosą
Drepcze staruszka

Czy szuka uczuć, którymi darzyła
Swoje dziecięta, gdy maleńkie były,
A które dzisiaj, na swej drodze życia
Matkę zgubiły?

Przecież pięciorgu byt już zapewniła,
A najmłodszego zostawiła w domu...
— Gdy drżą już ręce — głowa się schyliła
Co po niej komu?

Córki — synowie, każdy zdrowy, młody,
Na stanowiskach — „Fiat” w garażu czeka...
Które z nich matce ma dać szklanek wody,
Sąd ma orzekać?

A ona przecież tak mało pragnęła,
U schyłku życia mieć swój port bezpieczny,
Ciepły kąt, strawę, małego wnuczka,
Uścisk serdeczny...

Staruszka drepcze... nigdzie się nie żali,
By własnym dzieciom nie stwarzać kłopotów.
— Obcy ją ludzie z bezdroży zabrali
Do Domu Starców.

Tam zgasta, w cichy odwieczny jesienny.
Gdy pierwsze śnieżki na ziemię prószyły...
— Pozostał po niej w „rejestrze bezdomnych”
Numer mogiły...

Dziecko wyrośnięte! Czy nie myślisz nigdy,
Gdy matka zmarła w przytulku — samotna,
Że się ku tobie zwróci tamtej krzywdy
Fala powrotna?

Zawiadomienie

Podajemy do wiadomości naszym drogim Czytelnikom, że uchwałą Komisji Rewizyjnej cena prenumeraty na rok bieżący wynosi 60 zł., rocznie — cena jednego egzemplarza wynosi 10 zł.

Przypominamy, że wzorem lat ubiegłych, niezamożni mogą korzystać ze starej ceny lub też bezpłatnie.

Redakcja

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

zam. 3743/76 — C-38



Rok założenia 1958

STYCZEŃ - LUTY 1977 R.

Nr 1

SPIS TREŚCI: Największym z cudów jest zmartwychwstanie ♦ Próba wytrzymałości ♦ Próba Apostołów i lekcja z tego ♦ Rozumny wybór ♦ Uważajcie na Pana ♦ Powołanie do służby bożej ♦ Błogosławienie Boga i przeklinanie ludzi.

Największym z cudów jest zmartwychwstanie

Przy stwarzaniu Nowego Stworzenia Bóg zaczął stwarzać coś zupełnie odrębnego i odmiennego od wszystkich rzeczy dotąd stworzonych. Według naszego wyrozumienia, Nowe Stworzenie nie jest bynajmniej stworzeniem ziemskim, a cokolwiek jest ziemskim stworzeniem, nigdy nie będzie miało udziału w Nowym Stworzeniu tak w czasie teraźniejszym jak i w przyszłości. Nic ludzkiego nie będzie przeniesione do Boskiej natury, czyli z ludzkiej do duchowej.

Człowiek jest mniej lub więcej zdegradowanym — skażonym. Słyszy on coś o Bogu, o Boskiej naturze, co to jest grzech i dlaczego jest niepożądanym, o pojednaniu z Bogiem przez Chrystusa i o powołaniu do współdziałstwa z Chrystusem w Jego królestwie. Dowiaduje się o tym przez słuch, który stanowi jego władzę pojmowania, innej władzy on nie posiada. Zatem musi posiadać uszy ku słuchaniu, w przeciwnym razie nie mógłby usłyszeć głoszonego poselstwa. Jedni mają lepsze uszy od drugich, tj. lepsze zdolności zrozumienia słyszanych rzeczy. Kto posiada lepsze uszy ku słuchaniu, będzie pilniej się wsłuchiwał i będzie bardziej zadowolonym, gdy usłyszy i dowie się, że Bóg przygotował pomoc dla pokutujących grzeszników. Ktokolwiek jest wię-

cej skażonym, mniej posiada zdolności do słuchania Słowa Bożego. Człowiek skażony powołuje się swoimi zmysłami i z tego powodu jest zmysłowym i mało ma skłonności, lub pragnienia zbliżenia się do Boga, albo słuchać tego, co Bóg ma do powiedzenia. Niektórzy wcale nie mogą pojąć rzeczy Bożych, co dowodzi, że umysł ich został przyćmiony fałszywymi naukami.

JAK MOŻNA SIĘ STAĆ NOWYM STWORZENIEM

Widzimy więc, że Bóg powołuje ludzi do społeczności z Jezusem, a to jest wesoła nowina dla tych, co mają uszy ku słuchaniu. Taki więc może powiedzieć: „Ja się raduję z tego, że mnie Bóg powołuje bym przyszedł do harmonii z Nim i stał się człowiekiem rodziny Bożej i że Bóg przygotował przykrycie moich niedoskonałości. Cieszę się, że się dowiedział, że teraz jest powołanie tych, którzy posiadają zmysł Chrystusowy i pragną postępować Jego śladem, i chętnie z tego korzystam. Zgodnie z tym powołaniem jestem gotów poświęcić się Bogu ofiarą żywą”.

Gdybyśmy okazali naszą gotowość czynienia woli Bożej, to znaczy, żeśmy się nawrócili. W jaki sposób? To znaczy: żeśmy się odwrócili od grzechu i wykonywania własnej skażonej woli,

Le mande wsh

a nawrócili na drogę sprawiedliwości i czynienia woli Bożej. To jest nasze nawrócenie.

Następnym stopniem jest ofiarowanie Bogu wszystkiego, cokolwiek liczy się naszą własnością i wszystko, cokolwiek jesteśmy — swoje „ja”, osobistość, wszystkie nadzieje, zamiary, dążenia i przyszłe korzyści jakie by one nie były. Słowem, ofiarowanie wszystkiego Bogu znaczy, iż odtąd dla siebie nic nie zostawiamy, czego można by pożądać. Czy to może uczynić nas Nowym Stworzeniem? Wcale nie. Lecz to wprowadza nas na drogę, że możemy się okazać godnymi dojść do tego stanu. Jakim jest następny stopień? Następnym stopniem jest zastosowanie zasług Jezusa i przykrycie szatą sprawiedliwości Chrystusowej naszych niedoskonałości. Jaką z tego otrzymujemy korzyść? Stajemy się przyjemnymi Bogu. Paweł Apostoł zachęca nas, abyśmy stawiali ciała nasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu. — Rzym. 12:1.

Następną z porządku rzeczą jest, aby dowiedzieć się, czy Bóg przyjął to, co zostało Jemu ofiarowane. Bóg okazuje to przez spłodzenie nas z ducha świętego. Czym jest to spłodzenie, tego nie możemy powiedzieć. Bóg przewidział i postanowił Jezusa Chrystusa za Głowę Nowego Stworzenia, a nas przewidział jako klasę, która ma być członkami tego ciała. Ktokolwiek przyjmuje wymagane warunki, zostaje przyjęty za członka tej klasy i musi okazać swoją wierność, i wykazać, że jego wola została poddana zupełnie woli Bożej, i że jest prawdziwą. To można okazać przez obcowanie i stosunek do Prawdy. Jeżeli ktoś zostaje w błędzie, to swoim postępowaniem okaże, jak on ceni tę rzecz i jak zdecydował. Jeżeli ktoś ociąga się z decyzją, to wskazuje, że słabo rzecz pojmuję. Jeżeli zaś decyduje prędko to wskazuje iż może z łatwością widzieć różnicę między prawdą a błędem i dowodzi, że jest wiernym Bogu i Jego Prawdzie, a przez to może podobać się Bogu jako Jego wierne dziecko. Jeżeli ktoś nie może się zdecydować, na przyjęcie prawdy, to Pan Bóg jednak go nie odrzuci, ale może być, że przeprowadzi go przez pewne doświadczenie, tj. tego, kto już znalazł się w szkole Chrystusowej.

JAK ROŚNIE NOWE STWORZENIE

W jednym obrazie Nowe Stworzenie przedstawione jest jako w zarodku, jeszcze nie narodzone; w innym zaś obrazie przedstawione jako dziecko niedoszące do pełnego rozwoju, lecz wzrastające w łasce, znajomości i rozwijające się w charakterze. Każdy z tych obrazów przedstawia rzecz właściwie. Nie możemy rozumieć, ażeby dziecko jeszcze nie narodzone, mogło rosnąć w znajomości i t.p., lub być dojrzałym będąc jeszcze w zarodku. W obrazie o zarodku dostrzegamy, że każdy płód musi rosnąć i aby się mógł rozwijać musi być karmiony. Gdyby wydarzył się jednak jakiś wypadek, to zarodek może umrzeć, a jeżeli nastąpiłoby poronienie, płód taki nie mógłby nigdy powrócić do życia. Od czasu gdy ktoś stał się Nowym Stworzeniem w Chrystusie, umysł je-

go zaczyna się rozwijać. Mózg jest ten sam jaki był przedtem, gdy nowa wola zaczęła się przekształcać i ciało jest to samo; podobnie jak matka jest tą samą osobą, jaką była zanim poczęcie nastąpiło.

Zastanówmy się nad tym przedmiotem z innego punktu zapatrywania. Nowe Stworzenie jest władzą rządzącą, jedyną rzeczą, którą Bóg uznaje, a którą i my uznajemy, jako władzę utrzymującą kontrolę nad śmiertelnym ciałem. Z jakiej racji to Nowe Stworzenie ma kontrolę nad ciałem? Z tego punktu, że wola człowieka jest odwróconą od korzyści ciała, a skierowaną do wypełnienia woli Bożej. Wola Boża stała się wolą Nowego Stworzenia. Ci, co wyrzekli się swoich ludzkich praw i przywilejów, jako Nowe Stworzenia otrzymali prawa i kontrolę nad ciałem. Gdy Bóg przyjął ofiarę, odtąd Nowe Stworzenie musi okazać się wiernym w utrzymaniu kontroli nad ciałem, według woli i rozporządzenia Bożego. Odtąd śmiertelne ciało musi być trzymane w karbach posłuszeństwa przez Nowe Stworzenie. Ktoś by mógł powiedzieć, iż takie obchodzenie się z ciałem byłoby dla niego krzywdą; lecz z Boskiego punktu zapatrywania, to się nazywa rozumnym traktowaniem, bo to czyniąc, czynimy wolę Bożą. Nowe Stworzenie musi przeprowadzić ciało przez pewne ćwiczenie, aby ono mogło okazać się zdolnym do wykonania zamierzonego dzieła.

Nowe Stworzenie mogłoby się odezwać do śmiertelnego ciała w ten sposób: „Ty jesteś moim ciałem tylko do czasu. Jako Nowe Stworzenie pragnę użyć cię w służbie Bożej, by móc okazać swoją wierność w sprawie Bożej”. Stare stworzenie może odpowiedzieć: „Lecz ja mam swoje prawa i przywileje”. Na to Nowe Stworzenie odpowiada: „Ty nie masz żadnych praw ani przywilejów. Ja osądzę i zadecyduję co ty możesz, albo nie możesz czynić”. Jeżeli Nowe Stworzenie uległo wymaganiom staro stworzenia, natenczas ono by się rozpłynęło w swoich dążeniach, a Nowe Stworzenie osłabłoby, straciłoby odwagę i siłę we wszystkim. Nowe Stworzenie musi mieć kontrolę nad starym stworzeniem i wszystkimi jego dobrami, aby to wszystko mogło być ofiarowane według woli Bożej.

OSOBA STANOWI DUSZĘ

Im więcej ktoś stara się czynić wolę Bożą tym więcej się uduchawia, staje się mocniejszym na ducha, a tym samym staje się gotowym do przemiany. Na czym polega ta przemiana? Jest to narodzenie z ducha przy zmartwychwstaniu. Ani jeden atom tego śmiertelnego ciała nie przejdzie do nowego stanu. Co zatem przejdzie do nowego stanu? Nowe Stworzenie. Co to jest Nowe Stworzenie? Nowym Stworzeniem jest ono „ja”, istność, która przebywa w ofiarowanym śmiertelnym ciele, które się karmi nie naturalnym chlebem, ale „wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”.

Ponieważ Pan Bóg zamierzył w teraźniejszym czasie dla Nowego Stworzenia, by wy-

konało zamierzone od Boga dzieło, przeto Nowe Stworzenie obowiązane jest mieć odpowiednie o tym ciele staranie. Złe traktowanie tego ciała nie zgadzałoby się z wolą Bożą. Ciało to powinno mieć zwierzchnią nad nim władzę. Ciało duchowe nie mogłoby być duszą bez onego „ja” osobistości, jestestwa podobnie jak nie byłoby nią ziemskie ciało. Zatem ono „ja” istność, osobistość, jest tym co stanowi duszę. Zwykle sto pięćdziesiąt funtów materii (ciała) nie stanowi duszy.

Duszą w zarodku jest istność pochodząca od ojca na dziecko. Adam i Ewa udzielili taki zarodek duszy swym dzieciom i w ten sposób ta iskra życia, którą pierwotnie Bóg im udzielił, przechodziła od nich na cały rodzaj ludzki, aż dotąd. Przy zmartwychwstaniu ta iskra życia, czyli osobistość, albo dusza zostanie przeniesiona do nowego ciała i stanie się nową duszą. Ta iskra życia, którą Bóg zawsze uznaje i zachowuje w jej całym rozwoju, ma być przeniesiona do nowego ciała, które będzie z nią w zupełnej harmonii. Między nowym ciałem, a nowym umysłem nie będzie żadnego nieporozumienia, lecz zupełna zgoda. Jeżeli nowy umysł teraz jest silnym i rozwija się, to tym więcej ma kłopotu ze starym ciałem i z tego powodu tym więcej będzie pragnął otrzymać nowe ciało.

PROCES PRZENIESIENIA ŻYCIA

Czy mógłby nam kto wytłumaczyć w jaki sposób życie zostanie przeniesione do nowego ciała? Zdaje się, że wytłumaczyć tego nikt nie jest w stanie. W sprawie naszego Pana mamy powiedziane, że Logos jako duchowa istota opuścił stan duchowy, i stał się „ciałem” osobistością, człowiekiem przystosowanym do ziemskich warunków. Mamy również powiedziane, że tenże sam, który przyszedł na świat i stał się człowiekiem, który umarł i wstąpił do nieba, ten sam miał powrócić na ziemię. Jest to to samo „ja”, istność. Ono zmieniło swoją charakterystykę, swoją moc i władzę odpowiednio do rodzaju ciała. Pierwotnie ono posiadało ciało duchowe; następnie ludzkie ciało; obecnie zaś posiada Boskie ciało, najwyższe ze wszystkich ciał. Lecz te wszystkie ciała należały do tego samego „ja”, tej samej osobistości.

Nasze „ja”, osobistość, z czasem opuści to ziemskie ciało. Moc, która tego dokonała i dokonać może, jest moc Boża. Jeżeliby ktoś mógł wytłumaczyć w jaki sposób pierwszy człowiek stał się duszą, to może mógłby wyjaśnić co to jest Nowe Stworzenie. Albo, jeżeliby ktoś mógł wytłumaczyć co sprawuje, że zarodek pszenicy rośnie, to może i my moglibyśmy wytłumaczyć czym jest zarodek Nowego Stworzenia i jak ono rozwija się. Jedynie możemy pokładać ufność w mocy Bożej w całej sprawie dotyczącej zmartwychwstania nie tylko Nowego Stworzenia, ale i całego rodzaju ludzkiego.

Ktokolwiek powątpiewa w moc Bożą, ten nie może wierzyć w zmartwychwstanie. Nie możemy sobie wyobrazić jak Mojżesz, Abraham, lub inni, którzy żyli w dalekiej przeszłości, aby mogli być przyprowadzeni do życia w takim stanie, ażeby mogli poznać siebie, czytać w Biblii historię swojego życia i pamiętać, że te wydarzenia opisane w Piśmie Świętym są prawdziwe. Jak to może być, Bóg jedynie wie. My w to wierzymy, ponieważ Słowo Boże o tym mówi. Gdybyśmy wiedzieli jak to zrobić, to może byśmy sami dokonali zmartwychwstania.

POMOCNA ILUSTRACJA

Tak jak człowiek zmartwychwstanie na ludzkim poziomie i jego osobistość — istność — zostanie wprowadzoną do nowego ciała, w podobny sposób Nowe Stworzenie otrzyma nowe ciało. Gdy otrzymamy nasze duchowe ciało, natenczas będziemy wiedzieli w jaki sposób odbył się ten proces, bo jest napisane, że gdy otrzymamy duchowe ciało, to naonczas poznamy, jako i jesteśmy poznani. — 1 Kor. 13:12.

W międzyczasie możemy zastosować ilustrację, która nam pomoże do lepszego zrozumienia tego przedmiotu. Weźmy za przykład rekord gramofonu. Głos jaki wyszedł z ust człowieka, odbił się na płycie woskowej, robiąc małe zagłębienia. Następnie z tej płyty został wytworzony głos mówcy, czy śpiewaka. Otóż, jeżeli ludzie mogą wyprodukować i przechowywać głos ludzki, to ilustracja ta choć słaba, może dać nam pojęcie jak Bóg w Jego nie ograniczonej mocy może zachować wszystko, cokolwiek odbiło się na mózgu człowieka i jako to mogło być zachowane na przyszłość — w

Z okazji Nowego Roku 1977 wszystkim naszym drogim czytelnikom składamy najlepsze życzenia.

Oby rok ten przyniósł więcej radości, pokoju, spokojnych dni. Bóg, dawca wszelkich łask niech obficie zsyła Swe błogosławieństwa i łaski ubogacające w rzeczach duchowych.

R E D A K C J A

przyszłości będą mogli poznać samych siebie. Nie rozpoznajemy siebie po wadze naszego ciała, ale po tym co jest w naszym umyśle. Gdybyśmy jednak utracili nasze zmysły, nasz rozum, wtedy nie wiedzielibyśmy o sobie.

Bóg uczynił nas Nowym Stworzeniem. On jest Wszechmocnym, przeto wie, jak to wszystko uczynić. W miarę jak poznajemy Boga i wielkość Jego mądrości, natenczas oceniamy

to wszystko co On nam powiedział i pokładamy tym większe w Nim zaufanie. Bóg obiecał zmartwychwstanie, lecz dla mądrych tego świat wyda się niedorzecznością. Świat nie może tego pojąć i wydaje mu się głupstwem; a ponieważ świat nie wierzy w zmartwychwstanie, więc nie może mieć tej radości, którą my posiadamy z powodu naszej wiary.

W.T. 5559. — 1914.

Próba wytrzymałości

„Niech się nie chlubi zbrojny, jako ten, który złożył zbroję”. — 1 Król. 20 : 11.

Próba wierności jest bez wątpienia jedną z najcięższych prób, której podlega wybrany Kościół — Ciało Chrystusowe. Jest to próba, która wykazuje moc wszelkiej innej cnoty i zasługi, bez której żaden żołnierz krzyża nie będzie uwieczniony i nie otrzyma palmy zwycięstwa, jeżeli nie przeszedł i nie wytrzymał tej próby. Życie chrześcijanina jest walką, a słowa powyższe są wypowiedziane przez króla Izraelskiego do pysznącego się nieprzyjaciela ludu Bożego i może być zastosowana nie tylko do każdego nowobranca armii Bożej, lecz także do wszystkich, co nie skończyli jeszcze dobrego boju wiary.

Pierwsze porywy entuzjazmu w służbie Bożej wielce cenimy, lecz to może być tylko chwilowym uniesieniem, płytkim gruntem serca; przyjmując z łatwością i radością prawdę, lecz nie mając w sobie korzenia, może zaledwie przez chwilę wytrzymać trudy i przeciwności i prędko się gorszy (Mar. 4 : 16, 17). Taki charakter nie może znieść, ani wytrzymać ognistych doświadczeń tego „dnia złego”, przeto jest napisane: „Każdego robota, jaka jest, ogień doświadczy” — 1 Kor. 3 : 13.

POTRZEBA ZUPEŁNEJ ZBROI

Apostoł Piotr mówi: „Najmilsi! Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu jakoby co obcego na was przychodziło” (1 Piotr 4 : 13). Wszystkie członki Kościoła muszą w ten sposób być doświadczone, a błogosławiony kto znieśnie doświadczenie aż do końca. Słowa prorocze wskazują na srogą walkę i wielkie doświadczenie przy końcu historii Kościoła. W Piśmie Św. mamy pokazane, że Eliasza jako typ na ciało Chrystusowe, przy końcu dzieła jakie sprawował „wstąpił w wicherze do nieba”. Wóz ognisty symbolizuje wichury i wielkie walki. Jan Chrzciciel, inny typ na Kościół był podany do więzienia i ścięty. My również jesteśmy napominani, ażebyśmy byli uzbrojeni w zbroję Bożą, jeżeli chcemy się ostać w ten dzień zły” — Wykl. Pisma Św., tom II, rozdz. 8.

Zatem właściwą jest rzeczą ażeby każdy, co ubiega się o nagrodę wysokiego powołania, aby się przygotował na srogą walkę, próby i doświadczenia wiary i cierpliwości, jakie mogą na

niego przyjść nawet bez żadnego ostrzeżenia. W walce tego dnia jak i w każdej innej walce, szatan, ów nieprzyjaciół stara się zaatakować, napaść niespodzianie i opanować lud Boży; więc jedyne przygotowanie, jakie może być uczynione w takim razie, jest ustawiczne czuwanie w modlitwie, będąc przyodzianym w zupełną zbroję Bożą — przez posiadanie Prawdy i ducha Prawdy.

W KTÓRĄ SIĘ OBRÓCISZ STRONĘ?

„W cierpliwości posiadajcie dusze wasze”. Żadna inna łaska nie będzie tak potrzebna w ten „dzień zły”, dla zniesienia ognistego sądu Bożego, jak cierpliwość, ponieważ bez cierpliwości żaden człowiek nie wytrwa do końca. Jak bywało zawsze tak i teraz chrześcijanin na wąskiej drodze spotyka coraz to nowe doświadczenia, chociaż one często się wydają mało znaczące, a jednak mogą niekiedy stanowić dla chrześcijanina punkt zwrotny w jego biegu. Kto się o tym nie przekonał? Może się wydarzyć, że człowiek w swoim usiłowaniu czyniąc dobrze czuje się zmęczonym i przychodzi myśl, czy nie dałoby się tego uczynić łatwiejszym sposobem; albo czasem wyrośnie mały korzeń pychy, lub ambicji i myśl podtrzymania i zadowolenia tych ambicji. Z czasem przychodzi chwila, gdzie musisz wybrać tę drogę, lub tamtą i w ten sposób przychodzi się do krzyżysu.

W którą więc obrócisz się stronę? Najprawdopodobniej obrócisz się w tę stronę, w którą twoje uczucia się skłaniały, bądź w dobrą, bądź w złą. Jeżeli to będzie w stronę złą, to nie będziesz mógł na razie tego zauważyć ponieważ myśli, którymi byłeś zajęty, nie pozwolą ci na zdrowy sąd. „Zda się początkowo droga być prosta człowiekowi, wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć” (Przyp. 14 : 12). Zatem jak bardzo jest potrzebną modlitwa ażeby w każdym kryzysie w każdej walce można wyjść zwycięsko. Nie byłoby też bezpiecznie odkładać czuwanie lub modlitwę, dokąd doświadczenie i walka trwa, lecz to powinno być naszym ustawicznym usposobieniem i czynnością.

KTO WYTRZYMA PRÓBY BĘDZIE ZWYCIĘZCA

Życie żołnierza, będącego na służbie i w ciągłym czuwaniu, nie jest bynajmniej łatwym; ani Pismo Święte nie zapewnia nam życia wygod-

nego. Przeciwnie ono mówi; „Znoś złe jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa” — „Bojuj on dobry bój wiary” i t.d.; a jednak wielu chrześcijan ma zupełnie przeciwne pojęcie. Im się zdaje, że życie chrześcijanina powinno być zupełnie spokojne, bez wiatru lub bez burzy — ustawiczna cisza. Takie życie było możebniejsze dawniej niż teraz, chociaż świat, ciało i szatan zawsze się im sprzeciwiali i każdy wierny żołnierz krzyża musiał z nimi prowadzić walkę. Teraz walka staje się codziennie zaciętsza, ponieważ szatan wie, że jego czas jest krótki, a on postanowił za wszelką cenę i we wszelki sposób

wywrzeć swą moc by zniweczyć Boski plan wywyższenia Kościoła.

Z tego powodu podczas tego okresu zniwa mieliśmy wiele ostrych zawieruch przeciwności i burz, a prawdopodobnie jeszcze sroższe nastąpią. Lecz ci, co posiadają wiarę, przetrwają wszystkie te burze, t.j. ci, co trwać będą w cierpliwości, którzy będą uprawiać ducha Chrystusowego z jego owocami, którzy mężnie będą bojować dobry bój wiary, raczej niż mieliby wycofać się z pola walki; tacy okażą się „Zwycięzcami”, którym będzie dana korona zwycięstwa, gdy nastąpi czas koronowania.

W.T. 1656. — 1894.

Próba Apostołów i lekcja z tego

„Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” — Mar. 14 : 38.

Powyższe słowa były wypowiedziane przez naszego Pana w ogrodzie Getsemane, w nocy, w której był wydany. One były wypowiedziane do Jego jedenastu apostołów, a w szczególności do trzech, których zabrał ze sobą nieco dalej do ogrodu dokąd udał się, aby się modlić. Jezus rozumiał, że nocy tej miały się stać bardzo ważne rzeczy, lecz apostołowie tego nie rozumieli. Ich uszy i oczy były ociężałe. To nie znaczy, że uczniowie byli niewiernymi, lub, że słowa Jezusowe były im obojętne, ale, że ich nie rozumieli.

Należy pamiętać, że apostołowie nie byli wtenczas jeszcze spłodzeni z ducha świętego, przeto nie umieli odpowiednio czuwać i modlić się z Panem, jak mogliby, gdyby byli już ducha świętego otrzymali. Jezus powiedział im, że będzie ukrzyżowany, lecz oni zapewne mniemali że to była jedna z Jego dziwnych mów. Słyszeli wiele dziwnych przypowieści, które Jezus mawiał do ludu, a których nie rozumieli. Jezus powiedział im, że gdy przyjdzie duch święty, wprowadzi ich we wszelką prawdę i przyszłe rzeczy im oznajmi.

Jedną z takich dziwnych mów, jakie Jezus mówił do apostołów i do ludu, było Jego oświadczenie, że On był Chlebem, który zstąpił z nieba. Tego oni nie rozumieli, tak samo jak nie rozumieli w jakim znaczeniu On mógł być przypodobany do manny, która spadała na puszczy i w jaki sposób jedzenie tego chleba mogłoby im dać życie. Te rzeczy były im tak dziwne i tajemnicze, że nie mogli ich przyjąć, wskutek czego wielu poprzednio zainteresowanych odeszło od Niego. Oni z pewnością mówili sobie: W jaki sposób ludzkość całego świata może jeść Jego ciało i pić Jego krew? Mowa ta jest dziwactwem. Przeto już więcej z Nim nie chodzili. Apostołowie jednak i kilka set braci pozostali nadal wierni Jezusowi. Tacy mówili: Jego słowa zapewne mają jakieś głębokie znaczenie; On niezawodnie ma ważny powód do tej tajemniczości, przeto poczekajmy, a z czasem, jak to Sam powiedział, zrozumiemy. Ma-

my tak wiele dowodów, że On jest faktycznie Synem Bożym, iż o takie rzeczy nie powinniśmy się gorszyć. Ci więc trwali nadal przy Jezusie, wierząc Mu i zachowując Jego dziwne mowy w umyśle.

OMYŁKA POCHOPNEGO PIOTRA

Gdy więc Jezus powiedział uczniom, że Syn Człowieczy musi iść do Jeruzalemu, że żydzi Go ukrzyżują i, że trzeciego dnia zmartwychwstanie, oni Go nie rozumieli. Jezus dał im poprzednio do zrozumienia, że wszelkie chwalebne obietnice odnośnie Mesjasza stosują się do Niego. Jednakże tedy mógłby On być ukrzyżowany? To też Piotr zaczął Go strofować, mówiąc: Panie, co też Ty za dziwne rzeczy opowiadasz. „Nie przyjdzie to na Ciebie.” Lecz Jezus rzekł: „Idź ode mnie szatanie, jesteś Mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego” — Mat. 16 : 22, 23.

Z pewnością, że Piotr zrozumiał to zgromienie i poznał, że popełnił omyłkę. Podobnie i teraz, w ogrodzie Getsemane, tak Piotr jak i inni uczniowie może przypuszczali, że Jezusa spotka coś przykrego, ale nie, że zostanie ukrzyżowany. Kilka dni przedtem wielkie rzesze ludu wprowadziły Jezusa z tryumfem do Jeruzalemu wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim! Hosanna na wysokościach!” (Mat. 21 : 9). Około miliona ludzi było naówczas w Jeruzalemie i wszystek ten lud wznosił Mu okrzyki, przeto apostołowie myśleli, że kapłani nie odważą się uczynić Jezusowi coś złego. — Aż tu, przy spożywaniu Wieczerzy Wielkanocnej, Jezus mówi im znowu, że miał wielkie pragnienie jeść tego baranka z nimi zanim zaczną cierpieć. Przy tej okazji Piotr oświadczył, że choćby się wszyscy zaparli Pana, lecz on się Go nie zaprze. Piotr niezawodnie myślał sobie: Cóż takiego mogłoby mnie skłonić do zaparcia się Pana? Ja nie mogę sobie wyobrazić, abym mógł coś podobnego uczynić!

Uczniom zdawało się, że wszystko składa się jak najpomyślniej. Tak byli pewni rychłego wyniesienia do zaszczytów, że spierali się między

sobą, który z nich będzie większy w królestwie. Sporem tym byli tak zajęci, że żaden z nich nie pomyślał o umyciu nóg drugim lub Panu. Później Mistrz i apostołowie przeszli przez potok Cedron, zmierzając ku górze Oliwnej. Gdy już weszli do ogrodu, Jezus zabrał z Sobą Piotra, Jakuba i Jana, udał się z nimi w głąb ogrodu i rzekł: „Zostańcie tu, a czuwajcie ze Mną.” Odaliwszy się nieco, modlił się, a gdy wrócił do nich zastał ich śpiących. Obudziwszy ich rzekł: „Czuwajcie a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie.” Oni jednak nie mogli się dopatrzyć, w jakie pokuszenie mogliby wejść w tak cichym ustroniu.

PRÓBA I ZWYCIĘSTWO W OGRÓJCZU

Jezus przechodził w ogrodzie bolesne doświadczenie. Trwożył się, czy nie pogwałcił w czymkolwiek Boskiego prawa; czy czasem nie popełnił jakiej omyłki i czy wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca, pod względem nowego życia, jakie rozpoczął przy Jordanie. Gdyby w czymkolwiek chybił, życie ludzkie byłoby na zawsze stracone — nie tylko Jego własne, ale i życie całej ludzkości, na odkupienie której On przyszedł na świat. Gdy już Jezus przeszedł Swoją próbę, Bóg zesłał Mu pomoc, posyłając Anioła, który pocieszył Go. Nie wiemy jaka była ta pociecha, lecz jeśli umiemy czytać pomiędzy rządkami, możemy wnosić, że Anioł zapewnił Jezusa, iż wszystko co było Mu powierzone, wypełnił — że okazał się w zupełności posłusznym woli Swojego Ojca.

Otrzymałszy takie zapewnienie, Jezus natychmiast się uspokoił. Jeżeli miał nad Sobą łaskę Swego Ojca, Jego Ojcowskie błogosławieństwo, to bez bojaźni podda się wszelkim doświadczeniom, bez względu jakiego były. Późem powrócił do uczniów, dając do zrozumienia, że odniósł zwycięstwo. Przedtem powiedział: „Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci” (Mar. 14:34); lecz teraz otrzymał Boskie zapewnienie, które Go wzmocniło. Na ile to się Jego tyczyło, nie było już więcej potrzeby czuwać i modlić się.

ODPIERANIE POKUS POMNAŻA SIŁĘ

Widzimy, że dla uczniów napomnienie naszego tekstu było naonczas bardzo potrzebne. Wobec takich wyjątkowych prób i doświadczeń, jakie były przed nimi, gdyby uczniowie czuwaliby i modlili się, aby nie wejść w pokuszenie, byłoby tym samym wzmocnieniem do odpowiedniego zniesienia tego, co na nich miało przysięść. Mogliby wpaść w pokuszenie, lecz nie weszliby w nie samowolnie. Pokusy mogą się nam nasuwać kilka razy na dzień i możemy być przez nie niekiedy oszukani i zwiedzeni, lecz każde sprzeciwienie się pokusie wzmocni nas do odparcia następnej. Przeto św. Jakub mówi: „Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie” (Jak. 1:2). Jednakowoż nikt nie mógłby radować się z pokusy, jeśli w niej upadnie, lub gdy sam w nią wchodzi.

Św. Piotr nie mógł nigdy zapomnieć i przeboleć swego zaparcia się Pana. Gdyby on był czuwał i modlił się o Boską pomoc, okazałby się zwycięzcą w chwili, gdy Jezusa stawiano przed sądem, myśl zaparcia się Pana wcale nie nasunęłaby mu się. A gdyby nawet ta pokusa przyszła, Piotr przez swoje czuwanie i modlenie się byłby o tyle wzmocniony, że powiedziałby: Nie, ja swego Pana nie zaprę się nigdy. Ja podzielę swój los z Nim. Gdyby tak się stało, on mógłby później oświadczyć drugim: Powiadam wam bracia, że znalazłem się w bardzo przykrym położeniu; raduję się jednak, że choć pokusa ta przypadła na mnie, ja jednak mogłem ją zwyciężyć w tej strasznej godzinie.

Jednakowoż szatan chciał Piotra znieść — chciał go, że tak powiemy, przesiać. Gdyby po zaparciu się Pana, Piotr powiedział: Ja już się nie wrócę, opuszczę Pana i odstąpię zupełnie, to straciłby wszystko. — Piotr jednak choć był zachwycony pokusą, odniósł w końcu zwycięstwo. Krytyczny moment dla Piotra był w czasie, gdy kogut zapiał, co usłyszawszy Piotr pomyślał sobie: O Boże! Toć ja uczyniłem to co mi Pan przepowiedział — że zanim kur zapieje, miałem Go się trzykrotnie zaprzeczyć. To Piotra tak wzruszyło, że odszedłszy gorzko zapłakał. Pojednął się jednak z Bogiem łzami i modlitwą i rozpoczął dobrą drogę na nowo. Tak samo z nami, popadnięcie w pokusę nie byłoby jeszcze wykołajeniem się; lecz im więcej sprzeciwiamy się w pokusie i nie poddajemy się jej, tym silniejszym staje się nasz charakter.

LEKCJA NA OBECNY CZAS

Doświadczenia apostołów w łączności z naszym tekstem, mogą mieć pewne zastosowanie do całego ludu Bożego w wieku Ewangelii, a szczególnie w czasie obecnym. Teraz jest czas, w którym Kościół ma szczególnie mieć się na baczności, ma czuwać i zabezpieczać się przed zasadzkami świata, ciała i onego nieprzyjaciela. Jak to poeta Longfellow określił:

*„Nie bądź jak biczem pędzone stworzenie;
Bądź bohaterem w twej próbie godzinie!”*

Możemy znajdować się w armii Pana, a jednak być jak biczem popędzane nieme stworzenie. Powinniśmy raczej być rozumnymi. Bóg dał nam wyrozumienie Swego planu. Pod tym względem znajdujemy się nawet w lepszych warunkach niż apostołowie, ponieważ oni nie widzieli całej rozciągłości Boskiego planu wieków i znaczenia ucierpień Kościoła. Po Swoim zmartwychwstaniu Jezus powiedział do dwóch uczniów: „Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały Swojej?” Również wykladał im różne pisma, wykazujące potrzebę Jego cierpień i śmierci. Pomimo to oni nie mogli wszystkiego wyraźnie zrozumieć. My zaś znajdujemy się o tyle w lepszych warunkach, że wiemy jakim jest plan Boży, więc i słowa naszego Pana mają większą siłę w zastosowaniu do nas, aniżeli do pierwotnego Kościoła.

Bądźmy tedy baczni, czynni, gorliwi i współdziałający z Bogiem i z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Oceniamy należycie ofertę nam uczynioną — ono wysokie powołanie — tę największą i najcudowniejszą rzecz znaną w wszechświecie. Nigdy nie otrzymamy lepszej sposobności do okazania Bogu i Synowi Jego Jezusowi, naszego zamięłowania do sprawiedliwości i naszego pałania duchem. Sposobność, jaką mamy, jest bardzo wyjątkowa. Bóg umożliwił nam i wszystkim, co są w społeczności z Nim, abyśmy wzrastali w łasce i w znajomości, abyśmy tym sposobem byli coraz rozumniejszymi w Jego służbie.

Nie możemy wiedzieć naprzód jakie pokusy na nas mają przyjść, bo gdybyśmy je naprzód znali, one byłyby mało znaczące i lekkie do pokonania. Przeto czuwajmy i módlmy się zawsze.

Rozumny wybór

„Obierzcie sobie dziś komu będziecie służyli; aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu.” — Jozuego 25:12.

Synowie Izraela przeszli rzekę Jordan; Mojżesz już był umarł, a Jozue był ich wodzem. Nie mieli naonczas żadnej szczególnej trudności; lecz Jozue myślał, że wtedy był najlepszy czas dla nich zadecydować, czy chcą pozostać wiernymi Bogu, czy też pozwolą się ludziom zamieszkałym w Chanaan znieść do bałwochwalstwa. Jozue zgromadził synów Izraela na jedno miejsce, wyliczył im błogosławieństwa i łaski, jakimi ich Bóg obdarzył do owej chwili, po czym wyraził ono wspaniałe i zacne uczucie naszego tekstu.

Podobnie my, drodzy bracia, widząc jak Bóg nas prowadził, błogosławił i podtrzymywał w przeszłości, powinniśmy podjąć zupełną i stanowczą decyzję co do dalszego naszego postępowania w życiu. Sam fakt podjęcia stanowczej decyzji jest wielkim błogosławieństwem, a także wielką pomocą w kształtowaniu charakteru. Każdego razu, gdy dochodzimy do rozumnej decyzji w jakiegokolwiek sprawie, wzmacniamy tym nasz umysł i charakter, a także przygotowujemy się lepiej do następnej próby, pod jakimkolwiek innym względem.

Uznajemy to dobrze, iż zupełne poświęcenie, jakie czyni chrześcijanin, nie pozostawia nic, lecz potrzeba nam pewnego wskaźnika, coś takiego co by uzdolniło nasz umysł do podjęcia decyzji, a tym wskaźnikiem powinna być wola Boża, tak aby zrozumienie woli Bożej w jakimkolwiek przedmiocie, było zadecydowaniem jej, bez żadnego wahania się. Jest też w zupełności właściwym, abyśmy ponawiali nasze poświęcenie i tym sposobem uwydatniali je przed drugimi.

Na przykład, gdyby to był nowy rok i uczestniczylibyśmy w zebraniu świadectw, nie byłoby nic zdrożnego powiedzieć: „Bez względu co inni mogą czynić, ja uznaję Boga i tylko Jemu służyć będę” — nie jako nowy ślub, ale jako

Najbezpieczniejszą rzeczą jest być zawsze przygotowanym, ponieważ nasz nieprzyjaciół, diabeł, obchodzi, szukając kogo by mógł pożreć. On zna nasze słabe strony, nawet lepiej od nas i zawsze jest gotów takowe wykorzystać. Przeto każdemu z nas potrzeba mieć ducha Bożego, także Jego łaskę i pomoc w każdej potrzebie naszej, jeśli chcemy być zwycięzcami. Nasze codzienne napomnienie samych siebie powinno być:

*„Duszo znaj więc twe zbawienie,
Wstań nad grzech i troski swe;
Radość znajdziesz w każdym stanie,
Wznosząc do Pana serce mdłe!”*

W.T. 5331. — 1913.

odświeżenie ślubu poświęcenia, jaki już raz przedtem uczyniliśmy.

Powinniśmy znać różnicę pomiędzy robieniem przymierza każdego dnia, a każdodziennym odnawianiem naszego przymierza; pierwsze byłoby niewłaściwym, gdy zaś to ostatnie jest w zupełności właściwym. Jeżeli uczyniliśmy wyraźną umowę z Bogiem, czyli przymierze, to nie powinniśmy ani myśleć o złamaniu tego przymierza, tak jak człowiek nie łamie kontraktu wydzierżawienia lub sprzedania domu.

Każdego dnia powinniśmy odnawiać nasze przymierze z Bogiem — odnawiać je i odświeżać w naszym umyśle, okazując w ten sposób, że nie zaszła w nas zmiana, że wciąż jeszcze jesteśmy w tej samej postawie serca. Jest w tym ta sama myśl, jaką mieliśmy czyniąc nasze poświęcenie; jesteśmy umarłymi z Chrystusem — „Nie jesteście sami swoi, aleście drogą kupieni.” Jesteśmy zachęceni do robienia takiego przeglądu naszego życia i odnawiania naszego poświęcenia codziennie; do trzymania tego ustawicznie w naszym umyśle i sercu; do od dawania naszej ofiary Panu. W taki sposób jesteśmy chrzczeni chrztem Jego śmierci; a chrzest ten trwa każdodziennie, tak jak to rzecz się miała z naszym Panem. On poświęcił się Bogu i poświęcenie to musiało być dokonane; i tak samo rzecz się ma z nami; nasz ślub, nasze przymierze ofiary jest aż do śmierci.

Gdyby ludzie poświęceni Bogu, mogli być doprowadzeni do tego punktu, gdzie ich głównym zadaniem życia, troską ich modłów, byłoby dostąpienie większej miary ducha Pańskiego, ducha świątobliwości i prawdy, ducha Chrystusowego, ducha zdrowego umysłu, o, jak wielkim byłoby to dla nich błogosławieństwem! Gdyby w taki sposób mocowali się z Panem aż do świątania, ich trzymania się Go, sprowadziłoby na pewno pożądane błogosławieństwo. Pan objawia się w celu zlania Swego błogosławieństwa; lecz On powstrzymuje takowe aż nauczymy się Go lepiej oceniać i pożądać.

W.T. 4780. — 1911.

Uważajcie na Pana

„Uważajcie jaki jest Ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko Sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawiali.” — Żyd. 12:13.

Uważać na Pana znaczy zauważyć, rozmyślać i nie zapominać o tych różnych doświadczeniach i przeciwnościach, jakie nasz Pan musiał znosić od grzeszników. W naszych własnych doświadczeniach z grzesznikami, znosiliśmy jako naśladowcy Pana, różne przeciwności ze strony grzechu i grzeszników, lecz nie sprzeciwiliśmy się jeszcze aż do krwi. Nie przechodziliśmy jeszcze tak bolesnych doświadczeń, jakie Pan przechodził. Gdy pamiętamy, że gdy my jesteśmy biednym i upadłym stworzeniem na podobieństwo naszych bliźnich, to On był „świętym niewinnym, niepokalanym”, wtedy jest dobrze zauważyć, że On znosił cierpliwie te różne sprzeciwy grzeszników. Gdy ciężkie doświadczenia spadły na Niego, On nie uważał, że pochodziły one tylko od osób, które je powodowały, ale jako dozwolone i znajdujące się pod nadzorem Ojca. Jeżeli tedy Ojciec dozwalał, aby takie doświadczenia przychodziły na Niego, to On okazuje Swoją wierność przez znoszenie ich cierpliwie. To też powiedział: „Izali nie mam pić kelicha tego, który mi Ojciec nalewa?” — Jan 18:11.

Podobnie rzecz się ma z nami, duchowymi Izraelitami: „Doświadcza was Pan, Bóg nasz” (5 Moj. 13:3). W proporcji jak na nasze doświadczenia możemy zająć punkt Pańskiego zapatrywania, możemy być spokojni. Jeżeli Ojciec dozwala na trudne doświadczenia dla wypróbowania nas lub innych, choćby w sposób trudny nam do zrozumienia, mamy radować się, aby wola Jego była czyniona. Poeta wyraził tę myśl słowami: —

*„W rękach Twoich są czasy moje,
I chcę aby tam zawsze były”.*

Jeżeli wiernie wytrwamy aż do końca, dostąpimy nagrody. Gdy udowodnimy naszą wierność i zachowamy wiarę, że Bóg ma opiekę nad naszymi sprawami i że żadna dobra rzecz nie będzie powstrzymana od tych, którzy chodzą sprawiedliwie, to w słusznym czasie usłyszymy: „Dobrze służył dobry i wierny.”

Wiemy, że nasz Pan ponosił sprzeciwiania fizyczne; lecz nasze polskie słowo „sprzeciwianie”, tłumaczone właściwie według oryginału, znaczyłoby słowne sprzeciwianie się słowom Pana. Zastanawiając się nad sprawą Pana, widzimy, że ludzie sprzeciwiali się Jemu nie tyle fizycznie, ile Jego słowom, Jego naukom. Pozostawionym było kapłanom, najwyższej radzie i żołnierzom, aby zadać Panu fizyczny gwałt i śmierć; a On mógł być sprzeciwic się im gdyby chciał.

„GDY MU ZŁORZECZONO, NIE ODZŁORZECZYŁ”

Apostoł zdaje się więc mówić o sprzeciwianiu Pańskim słowom. Myśl ta jest wyrażona

przez Św. Piotra, gdy mówi: „Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył” (1 Piotra 2:23). Gdy zastanawiamy się nad trzy i pół letnią publiczną misją Chrystusa Pana, znajdujemy, że nauki Jego były zaprzeczane i że był On oczerniany. Żydzi mówili, że miał diabelstwo; że cudów dokonuje przez księcia diabelskiego; że był bluźniercą itp. Te sprzeciwiania i potwarze mogły być pobudzić Jezusa do wypowiedzenia niektórych zupełnie słuszných i prawdziwych oświadczeń o nich. On mógłby dać im tyle ile otrzymał od nich, lub nawet więcej. Mógłby im powiedzieć, że szatan działał w nich itd. Jego doskonała władza języka uzdolniła Go do więcej aniżeli sprostania z nimi. Gdy oni próbowali usidlić Go, On usidlił ich i to ich własnymi słowami; lecz nigdy nie złorzeczył. On nigdy nie oddawał złem za złe, ani łajaniem za łajanie; i Apostoł wykazuje, że takim jest właściwy sposób postępowania.

Gdy jednak w codziennych sprawach życia, ludzie mówią różne złe rzeczy o nas, obmawiają i oczerniają nas, to dla upadłego ciała zdaje się być rzeczą naturalną, aby mówić coś złego w odpłacie. Tak więc rzeczy te stają się dla nas próbą. Gdy ulegamy takiemu duchowi, to idziemy drogą onego nieprzyjaciela, a nie drogą Pańską.

„Uważajcie na Tego, który podejmował takie sprzeciwiania od grzeszników, abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawiali”, gdy zostaniecie zaatakowani przez onego nieprzyjaciela — bez względu kto będzie jego narzędziem i jakie będą pociski. On nie zdoła nam zaszkodzić, raczej zwiększy naszą reputację w oczach Pańskich, o ile zniesiemy te ataki wiernie; i on nie może wyrządzić nam zewnętrznej szkody takiej którejby Bóg nie opanował i obrócił ku dobru Swej sprawy — chociaż to dobro może niekiedy oznaczać przesianie „plew i kąkolów do pszenicy”.

Obmowy, łajania i potwarze są surowo zabronione ludowi Bożemu, jako zupełnie przeciwne Jego duchowi miłości, choćby nawet owe złe rzeczy były prawdziwe. Jako środek zapobiegawczy jakimkolwiek złym mowom, Pismo święte wysuwa jedyny i umiejętny sposób załatwiania nieporozumień, a sposób ten znajduje się w Ewangelii według Św. Mateusza 18:15—17.

MIENIĄCY SIĘ BYĆ CHRZEŚCIJANAMI SĄ NIEKIEDY NAJWIĘKSZYMI OBMÓWCAMI

Wielu nawet pomiędzy zaawansowanymi chrześcijanami, zdaje się być w zupełnej nieświadomości o Boskiej regule, stąd mieniący się być chrześcijanami, są często największymi obmówcami i potwarcami. Jednym z specjalnych i wyraźnych przykazań naszego Pana w łączności z tą sprawą jest: „Wy jesteście przyjaciółmi Moimi, jeżeli czynicie cokolwiek wam rozkazałem”, a ustawiczne gwałcenie tej Pańskiej reguły, Pańskiego przykazania, dowodzi,

że wielu nie uczyniło żadnego postępu w przyjaźni z Panem — w Jego uczniostwie.

Zastanówmy się uważnie nad tą regułą, zastosowanie się do której zapobiegłoby plotkom, obmowom i oszczerstwom. Zauważmy Pismo przytoczone, Mat. 18:15—17. Pierwsza rada tam wskazana, osobista konferencja pomiędzy poważnionymi, nasuwa myśl o szczerości i otwartości tego, który myśli, że został poszkodowany. Wskazuje także, iż on nie myśli źle o oskarżonym. Spotykają się jako „bracia” każdy w tej myśli, że jego sprawa jest słuszną, aby o danej sprawie pomówić; czyby czasem obaj nie mogli dojść do jednego i tego samego poglądu. Jeśli się zgodzą, wszystko jest dobrze; sprawa załagodzona; pokój zaprowadzony; groźba zerwania przyjaźni została odwrócona i nikt nie potrzebuje o tym wiedzieć. W znacznej większości wypadków, szczerza, otwarta dyskusja pomiędzy poważnionymi zaprowadziłaby zgodę; lecz obie strony muszą być jednakowo szczerze, otwarte i rządzone duchem Pańskim.

W taki to sposób Pan starał się ochronić Swoich prawdziwych uczniów od zwodniczego grzechu obmowy, który zwykle prowadzi do innych gorszych uczynków ciała i diabła, powstrzymując wzrost w prawdzie i jej ducha miłości. Zauważmy również, że ci co słuchają obmówców i przez to zachęcają w tym złym postępowaniu, są uczestnikami ich złych czynów, winnymi współnikami w gwałceniu Pańskich przykazań. Ci co są prawdziwie ludem Bożym, nie powinni dawać posłuchu obmówcom, i tym co chcą to uczynić powinni wskazać na Słowo Boże i na metodę tam wyłożoną. Czyż jesteśmy mądrzejszymi aniżeli Bóg? Doświadczenie uczy nas, że nie możemy polegać na własnym sądzie i znajdujemy się na gruncie bezpiecznym tylko wtedy, gdy ściśle stosujemy się do głosu naszego Pasterza.

OBMÓWCY I POTWARCY NIE POWINNI BYĆ SŁUCHANI

Jeżeli jaki brat lub siostra przychodzi do ciebie ze złą wieścią o drugich, powstrzymaj go (lub ją) natychmiast, grzecznie lecz stanowczo. „Nie spółkujcie (nie miejcie nic wspólnego) z uczynkami ciemności, ale je raczej strofujcie” (Ef. 5:11). Nie miejcie żadnego udziału w tym gwałceniu Pańskich przykazań, z czego powstaje wiele złego w kościele. Jeżeli dany brat lub siostra są tylko „niemowlatkami” w rzeczach duchowych, zwróć ich uwagę na Pańską regułę w tym przedmiocie (Mat. 18:15; 1 Tym. 5:19). Jeżeli rozmowa nie jest skierowana do ciebie, lecz prowadzona jest w twej obecności, okaż natychmiast twój sprzeciw i wyjdź.

Jeżeli po zwróceniu mu uwagi na Pańskie przykazanie w tym przedmiocie, obmówca trwa nadal w wypowiadaniu złych rzeczy, złych domysłów i oszczerstw, zgrom go ostrzej, takimi mniej więcej słowami: „Ja nie mogę i nie chcę cię słuchać, bo gdybyś cię słuchał, byłbym podobnym tobie przestępcą Pańskiego przykaza-

nia. A choćbym wysłuchał twoją historię, nie mógłbym ci wierzyć; albowiem chrześcijanin, który nie poważy słów Pańskich i Jego rady na załatwienie nieporozumień, okazuje tak mało ducha Pańskiego, że słowom jego nie można wierzyć. Kto przekręca i uchyla się od słów Pana, ten będzie również przekręcał i w złym świetle przedstawiał słowa i czyny współuczniów”. Po takim zgromieniu odsuń się od niego i nie miej z nim społeczności, aż wyzna swój błąd i przyrzeknie naprawę. Jeżeli w jakimkolwiek stopniu wysłuchasz takich mów, przychwalisz je, lub wyrazisz swoje współczucie takiemu obmówcy i potwarcy, to stajesz się współnikiem grzechu i wszelkich następstw; a gdy „korzeń gorzkości” z tego wyrośnie, ty będziesz prawdopodobnie jednym z tych, którzy zostaną przezeń „pokalani” — Żyd. 12:15.

Bądź czystym; zachowaj sumienie bez obrażenia przed Bogiem i ludźmi. Rozpocznij od serca; nie pielęgnuj myśli, które w jakimkolwiek znaczeniu są nieczyste. Aby upewnić się w tym, wystawiaj sobie często wzór Chrystusa Jezusa. Jeżeli zło napada cię, czy to z zewnątrz, czy wewnątrz, wznos swoje serce w modlitwie do Tego, którego łaska jest ci obiecana w każdym czasie potrzeby. Ustawicznie miej przed sobą modlitwę Psalmisty: „Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twoim Panie, Skąło moja i Odkupicielu mój” — Ps. 19:15.

UCZMY SIĘ OCENIAĆ ZASADY BOSKIEGO PRAWA

Starając się stosować do różnych poszczególnych przykazań Pisma Św., uczmy się rozumować i dochodzić do społeczności z zasadami, na jakich opiera się Boskie prawo. To uzdolni nas do rozsądzania i rozeznawania dobrych i złych stron, nawet takich słów, myśli i czynów, o których może nie ma specjalnej wzmianki w Słowie Bożym. Zaiste, jak dochodzimy do zrozumienia i harmonii z zasadami Boskiego prawa, w takiej też mierze napełniemy bywamy duchem Słowa Bożego. Zauważmy świadectwo Psalmisty w tym względzie: „O jakom się rozmyślałem zakonu Twego! Tak, że każdego dnia jest rozmyślanie moim. Nad nieprzyjaciół moich mędrszym mię czynisz przykazaniem Twoim; bo je mam ustawicznie przed sobą. Nad wszystkich nauczycieli moich stałem się rozumniejszym; bo świadectwa Twoje są rozmyślaniem moim. Nad starców jestem roztrośniejszy, bo przykazań Twoich przestrzegam. Od wszelkiej złej drogi zawściagam nogi swoje, abym strzegł Słowa Twego. Od sądów Twoich nie odstępuję przeto, że ich Ty mnie uczysz. O, jak są słodkie Słowa Twoje podniebieniu memu. Nad miód są słodsze ustom moim. Z przykazań Twoich nabyłem rozumu; przeto mam w nienawiści wszelką ścieżkę obłudliwą. Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej” — Psalm 119:97—105.

Brzydź się usposobieniem walki i wynajdywania wad, jako przeciwnemu duchowi, czyli

usposobieniu Chrystusowemu — przeciwnemu miłości. Pewna miara wojowniczej odwagi jest wymagana do przezwyciężenia ciała, światła i diabła, jak różnych ich sideł. To usposobienie wojowniczości może stać się wartościową pomocą dla nas samych, jak i dla sprawy Pańskiej, gdy będzie właściwie i mądrze kierowane przeciwko grzechowi, napierw w nas samych, a następnie w drugich; oraz gdy będzie odpowiednio używane dla Pana i Jego ludu, a przeciwko szatanowi i wszelkich mocy ciemności i przesądów. Takie coś nazwane jest w Piśmie Świętym, bojowaniem dobrego boju; i my wszyscy powinniśmy być walecznymi żołnierzami w boju o sprawiedliwość i prawdę, z zamiłowaniem broniąc czci naszego Wodza i wolności Jego ludu.

WŁADZE CIEMNOŚCI CZYNIA WOJOWNICZOŚĆ GŁÓWNĄ CNOTĄ

Jednakowoż takie dobre używanie wojowniczości nie podoba się księciu ciemności, który stara się spaczyć to czego wprost nie może użyć. To też w niektórych, on stara się uczynić wojowniczość główną cnotą. Pobudza ich aby zwalczać wszystko i wszystkich; braci, więcej aniżeli władze ciemności; ludzi w nominalnych kościołach, więcej aniżeli błędy i nieświadomość, które zaciemniają ludzi i czynią ich zacołanymi. Zaiste, szatan chce abyśmy „walczyli przeciwko Bogu”.

Miejmy się więc na baczności w tym punkcie. Rozsądzajmy przede wszystkim samych siebie, abyśmy nie rzucali kamieni obrażenia przed drugich. Zwalczmy w naszych własnych sercach tego niedobrego ducha, który robi góry z drobnostek i pobudza nas do sporów i walk o rzeczy błache. „Kto panuje sercu swemu, lepszy jest aniżeli ten co dobył miasta” (Przyp. 16:32). Czuwajmy, aby nasze bronienie prawdy nie było z pobudek samochwały, ale z miłości do prawdy, z miłości do Pana i Jego ludu, czyli z miłości do braci. Jeżeli miłość jest główną podniętą, czyli pobudką, to ona okaże się w miłującym, łagodnym, cierpliwym i pokornym postępowaniu wobec współbraci. „Dobroliwymi bądźmy wobec wszystkich”. Niechaj „miecz ducha, którym jest Słowo Boże”, ostry i potężny, dokonuje wszelkiego cięcia, o ile ono jest gdzie potrzebne.

Chrońmy się wszelkich myśli, uczuć i stanu serc, któreby wprost lub pośrednio, miały łącz-

ność z zazdrością, złością, nienawiścią i sporem. Nie daj im miejsca w twoim sercu ani na chwilę; albowiem one na pewno wyrządzą szkodę tobie, oprócz szkodenia drugim. Zachowaj swoje serce, swoją wolę, swoje intencje i pragnienia w miłości ku Bogu i ku współbraciom — najgorętszą miłość do Boga, a proporcjonalnie także do tych, którzy mają Jego ducha i postępują Jego drogami.

NIE POLEGAJ NA SAMYM TYLKO SUMIENIU

Gdyby sumienie było dostatecznym przewodnikiem, to nie potrzebowałbyś Pisma Świętego. Większość ludzi mają sumienie takie jakby go wcale nie mieli; albowiem są ślepyi na zasady i prawa, jakie Bóg dał do kierowania sumieniem; a jeszcze gorszymi od takich są ci, o których mówi 1 Tym. 4:2. Stąd ta konieczność uważnego baczenia na Słowo Boże i postępowania ostrożnie, według jego światła.

Nie mamy słabnąć w umysłach naszych, ani zniechęcać się, że ponieważ tak dużo było lub jest mówionym przeciwko nam, więc musimy zaniechać naszego biegu. Przeciwnie, powinniśmy czuć tę pewność na podobieństwo naszego Pana, że nic nie może nam się stać, bez wiedzy naszego Ojca, który wszystkie rzeczy sprawuje ku naszemu dobru. Takie właśnie zrozumienie i postępowanie przygotowało naszego Pana do Jego wywyższenia. Podobnie i z nami; jeżeli w odpowiednim duchu przyjmujemy te różne doświadczenia, to nawet złorzeczenia, oszczerstwa i różne sprzeczki niesłuszne, przyniosą nam błogosławieństwa, tak jak przyniosły Panu.

Wielu jednak jest takich, którzy słabną i narażają się na niebezpieczeństwo utraty nagrody, ponieważ nie uważają jak wiele sprzeciwów Pan musiał znosić i jak cierpliwie je znosił. Gdyby tacy zastanowili się, że Pan, jako doskonały, cierpiał pod każdym względem niesłusznie dla sprawiedliwości, a następnie zauważyli swoje niedoskonałe postępowanie, to niezawodnie, nie słabnęliby w czynieniu dobrze, ale ucząc się lepiej bojować i znosić trudności, „jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa”, bojwaliby nadal on „dobry bój wiary”.

„Albowiem nie mamy Najwyższego Kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas (kościół), oprócz grzechu” — Żyd. 4:15.

W. T. 4802. — 1911.

Powołanie do służby Bożej

„Tedy rzekł: Odmów ja, poślij mię.” — Izaj. 6:8.

W niniejszym artykule zastanowimy się nad widzeniem proroka Izajasza. Sceną tego widzenia była Świątynia Jerozolimska, zwana także: „Domem Jehowy”. W tym widzeniu całe jej wnętrze uległo zupełnej zmianie i zamiast przedziałów. t.j. miejsca świętego i naj-

świętszego, zamiast skrzyni przymierza, ubłagalni, ołtarza, stołu z chlebami pokładnymi i złotego świecznika, znajdował się tam chwalebny tron, a na tym tronie Pan. Po bokach Jego stało czterech Serafinów, przedstawiających Boskie przymioty, a inne zastępy niebieskie napełniały Świątynię. Świątynia jaśniała chwałą, a dwóch Serafinów wołało:

Święty, święty, święty Pan zastępów”. Dwaj Serafinowie po drugiej stronie stojący odpowiedzieli: „Pełna jest wszystka ziemia chwałą Jego”. Od głosów wołających Serafinów poruszyły się podwoje u drzwi i dziwny dym napełnił Świątynię, zasłaniając jej chwałę.

NIECHAJ CHWAŁA PAŃSKA NAPEŁNIA CAŁĄ ZIEMIĘ

O znaczeniu tego widzenia możemy wywnioskować ze słów Jezusa. On odsyła nas wprost do tego widzenia (Jan. 12:41). Wypełniając Boską obietnicę, Jezus przyszedł na ziemię, o-

koło dziewiętnastu stuleci temu i alegorycznie przedstawił się narodowi Izraelskiemu jako ich wielki Król Chwały, obiecany im przez Jehowę, wielki Pośrednik Nowego Przymierza (Jer. 31:31). Bóg przewidział, że Żydzi odrzucą Jezusa, jednak była im dana sposobność przyjęcia Go jako ich Mesjasza. Gdyby Żydzi byli przyjęli Jezusa i gdyby On wówczas objął istotną chwałę i władzę Mesjasza, to znaczyliby, że już wtedy dostateczna liczba Żydów przyjęła Go z całego serca, aby mogli stanowić zupełną liczbę klasy Jego Oblubienicy, która ma być współdziedziczką duchowego Królestwa.

Dokończenie nastąpi

Błogosławienie Boga i przeklinanie ludzi

(dokończenie)

Główną charakterystyką, której należy upatrywać w tych, co mają służyć zborowi w duchowych rzeczach, powinna być przede wszystkim miłość. To nie znaczy, że znajomość i zdolność mają być zupełnie ignorowane, lecz znaczy, że one mają być uznawane za drugorzędne, a nie za najgłówniejsze, jak to zazwyczaj jest czynione. Upatrujcie pomiędzy sobą mężów świętych, napełnionych duchem świętym, aby tacy czuwali nad duchowym dobrem poszczególnych zgromadzeń ludu Bożego. A po Boskie objaśnienie jak ten duch święty się objawia i jakich charakterystyk należy upatrywać w sługach zborowych, udajcie się do 1 Kor. 13:4—8; oraz Piotr 1:22, 23, 2 Piotr 1:1—13. Wszyscy mający pewne inne kwalifikacje, lecz dający dowody nadość lub chęć panowania nad dziedzictwem Pańskim, czyli nad Kościołem, albo objawiających ducha zazdrości, sporu, goryczy lub obmowy — powinni być pominięci, jako objawiający niewłaściwego ducha, który nie jest duchem z góry pochodzącym, ale ziemskim, bydlęcym, diabelskim. Tacy są niebezpieczni jako nauczyciele i jakkolwiek znajomość posiadają, mogą wyrządzić nią więcej szkody aniżeli dobrego.

OKREŚLENIE MĄDROŚCI POCHODZĄCEJ Z GÓRY

Prowadząc rzecz dalej Apostoł nie pozostawia żadnej wątpliwości co do znaczenia jego słów, albowiem wyraźnie określa bieg, czyli owoce mądrości niebieskiej mówiąc: „Ale mądrość, która jest z góry, najpierw jest czysta” (prawdziwa, szczera, sumienna, nie udana, nie użyta tylko za szatę światłości, aby zwieść i przykryć samolubstwo, złość, nienawiść itp.; nie czyniąca kompromisu z grzechem, z nieczystością, w jakiegokolwiek formie); „potem spokojna” „nowy umysł” nie jest usposobieniem kłótliwym, spornym, ale spokojnym — on będzie bojował o wiarę raz świętym podaną, lecz nie będzie bojował jedynie z zamykaniem do walki i do sporów; przeciwnie, nowy umysł jest spokojnego usposobienia, i na ile to możliwe, woli ustępować w mniej ważnych punktach spornych; on miłuje swoich oponentów i sympatyzuje z ich trudnościami). Jest

także „mierna”, czyli łagodna (nie jest szorstką ani gburowatą w czynie, w mowie lub w tonie głosu, a gdy naczynie gliniane, w którym nowy umysł działa, posiada wrodzoną szorstkość, nowa natura boleje nad tym i walczy z tą szorstkością, stara się ją pokonać, a gdziekolwiek słabość ta wyrządzi szkodę drugiemu, stara się to naprawić i wyrządzoną przykrość złagodzić). Jest też „powolna”, a raczej (według poprawnego tłumaczenia) „łatwa do uproszczenia” (łatwo można do niej dotrzeć, nie jest harda, niedostępna lub sroga; jest jednak stanowcza w sprawach zasadniczych — zasady nie mogą być naginane lub modyfikowane, one należą do Boga. Lecz uznając zasady, duch mądrości okazuje swoją gotowość ustępstwa przez uznawanie każdego dobrego zarysu swego oponenta i przez okazywanie powodów dlaczego ustępstwo nie jest możliwym tam, gdzie rozchodzi się o Boskie prawo i zasady).

Mądrość z góry jest również „miłosierna i pełna owoców dobrych”. (Rozkoszuje się we wszystkich rzeczach powodowanych miłością i dobrocią; z przyjemnością czyni dobrze drugiemu, okazuje miłosierdzie nawet niemym stworzeniom będącym pod jej pieczę, lecz szczególnie miłosierną jest wobec braci i ich wad. Miłosierną jest także w rodzinie — nie jest zbyt wymagająca, ale hojną, dobroliwą i wspałałomyślną. Szczodroliwą jest nawet wobec przeciwników i tych, co lubią się spierać — nie ma upodobania w zwyciężaniu przemocą nawet dla prawdy, gdyby to miało być szkodliwym, bolesnym i niemiłosiernym dla ludzi o przeciwnym zdaniu). Jest także „nieposądzająca”, a raczej „bezstronna”. (Miłuje dobro i prawdę bez względu gdzie one się znajdują, a sprzeciwia się nieprawdzie, nieczystości i bezbożności, czy znajduje je w przyjaciółach czy we wrogach. Sprawiedliwość jej jest bezstronną i miarkowaną miłosierdziem; nie pochwali wady w bracie dlatego, że on jest bratem, ale zgani ją z taką samą łagodnością, pamiętając, że wszyscy podlegają różnym pokusom i atakom ze strony świata, ciała i szatana. Nie przeoczy cnoty nawet w nieprzyjacielu i nie zawaha się jej uznać. Zasada jej jest pra-

wda, nie uprzedzenie, nie stronniczość, nie sekciarstwo).

Mądrość z góry jest w końcu „nieobłudna”. (Jest w zupełności szczera i otwarta, nie potrzebuje udawać miłości, bo ona jest miłością; nie potrzebuje przybierać matki dobroci na zewnątrz, aby przygasić uczucie gniewu, zawiści i sporu, bo ona jest bez zawiści i bez sporu. Owoce ciała i diabła były przez nią, przy pomocy Bożej, rozpoznane jako ziemskie, bydłcze i diabelskie, więc zostały odrzucone, a serce zostało usprawiedliwione, oczyszczone i poświęcone Bogu; myśli, wola i intencje zostały odnowione i są teraz przepełnione skarbem ducha świętego).

KILKA SŁÓW ZACHĘTY DO WSZYSTKICH

Z tymi myślami w pamięci, starajmy się, drodzy czytelnicy, gorliwiej aniżeli kiedykolwiek przedtem, czuwać nad starą naturą i nad jej zwodniczą skłonnością osiągnięcia kontroli nad językiem. Uczmy się coraz więcej oceniać, tak w sobie jak i w innych, ową mądrość niebieską, której działanie jest tak dobitnie określone przez Apostoła. Im ważniejsze są nasze członki, im więcej wpływowe, tym usilniej starać się musimy utrzymać je w pełnym poddaństwie Panu jako Jego sługi. Nasze nogi są użytecznymi członkami poświęconymi Bogu, możemy więc używać je w różnych poselstwach miłosierdzia, ku chwale Boskiego imienia i ku zbudowaniu Jego ludu. Ręce nasze są również użyteczne gdy w zupełności są poświęcone na Boską służbę. Uszy nasze są też użyteczne w Jego służbie, aby słuchać tylko Boga, a nie słuchać onego złego i przez to, aby nie uznawać złego, ale być dobrym przykładem dla innych. Nasze oczy są wielkim bogostawieństwem od Boga i one także mają być chronione od złego, od pożądlivosti, od pychy żywota i mają być narzędziami, czyli sługami sprawiedliwości w zachowaniu, ocenianiu i popieraniu dobrego, jak i w rozpoznawaniu woli Bożej.

Jednakowoż z wszystkich członków naszego ciała, najwpływowszym jest język. Wpływ języka przewyższa wszystkie inne członki razem wzięte. Przeto kontrolowanie języka w służbie Pańskiej jest najważniejszą pracą wiernych, co do ich śmiertelnych ciał i służby, jaką w tych ciałach mają sprawować Bogu. Kilka słów miłości, dobroci i pomocy — jak często zmieniły cały bieg życia ludzkie-

go — a nawet jak wiele miały do czynienia w kształtowaniu narodów! A jak często słowa złe, niegrzeczne lub oszczerze wyrządzały ogromną niesprawiedliwość, niszczyły dobrą reputację itp. Apostoł określa to, iż język „zapala koło urodzenia naszego” — rozbudza wrodzone namiętności, spory, nieprzyjaźni itp., o jakich z początku ani nie myślano. Nie dziw, że Apostoł dodaje, iż taki język „bywa zapalony od ognia Gehenny”, czyli wtorej śmierci — prowadzi do wiecznego zniszczenia.

SŁOWO PRZESTROGI DLA STARSZYCH I INNYCH

Publiczni studzy Kościoła są do pewnego stopnia jego „językami” i co za ogromny wpływ oni mogą wywierać ku dobremu lub ku złemu; ku błogosławieniu i ku zbudowaniu wiernych, lub też ku ich szkodzie — ku przeklinaniu! Jak koniecznym więc jest, aby wszyscy mający być sługami, czyli jakoby językiem w ciele Chrystusowym, byli tacy i tylko tacy, jakich Duch święty zaleca. Wpływ sług zborowych rozchodzi się nie tylko na tych, co są w zgromadzeniu, ale w pewnym stopniu są oni ustnymi narzędziami słyszanych dobrze i na zewnątrz.

Ta sama zasada stosuje się też do każdego członka w kościele, co do jego używania lub nadużywania języka. Język może być używany do sporów, do burzenia wiary i charakteru braci, do zburzenia miłości i zaufania, albo też do budowania drugich w owocach Ducha świętego. Tu jest takich co wypróbowało prawdziwość słów Apostoła, że język posiada wielkie możliwości tak do zbrudzenia całego ciała, czyli Kościoła, jak i do rozpalenia naturalnych skłonności człowieka, przez rozbudzenie złych i trujących namiętności upadłej natury.

Jak mało pomiędzy ludem Pańskim jest takich, którzy opierali swój język o tyle, aby doprowadzić go do zupełnego poddaństwa woli Bożej tak, aby używać go tylko ku dobremu dla wszystkich, z którymi mają jakąkolwiek styczność! Uczyńmy więc silne postanowienie, że przy Boskiej łasce (obiecanej nam w każdej potrzebie) uczynimy w roku obecnym większy postęp w kontrolowaniu tym najgłośniejszym członkiem naszego ciała, przywodząc go do zupełniejszego poddaństwa i posłuszeństwa jak i do lepszej służby Królowi królów i Panu panów — który powołał nas z ciemności do przedziwnej Swej światłości.

W.T. 1899 — 66.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

zam 132/77 — C-38



Rok założenia 1958

MARZEC - KWIECIEŃ 1977 R.

Nr 2

SPIS TREŚCI: Jan Chrzcziciel ♦ Sidło — ułowanie — potknięcie się ♦ Powołanie do służby bożej (do-kończenie) ♦ Szymon, Piotr ♦ Tać jest droga ♦ Raport z Konwencji w Lens (Francja) ♦ Echo z Konwencji w Lens (Francja).

JAN CHRZCICIEL

„Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izrael-
ski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi
swemu”. — Łukasz 1:68

Lekcją jest życiorys Jana Chrzcziciela. Jan, chociaż pochodzi z dni Nowego Testamentu, należy faktycznie do Starego Przymierza; jest on ogniem pomiędzy starym i nowym, pomiędzy „zakonem proroków” a Ewangelią Jezusową. Świadeństwo Pana naszego w stosunku do niego brzmi: „Z pośród tych, co urodzili się z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzcziciela.” Chociaż Jan należał do starej dyspensacji, jest on jak najściślej połączony z nową, albowiem Bóg uczynił go poprzednikiem Jezusa, Posłańca Przymierza. Przez z górą czterysta lat, od dni Malachijasz i Nehemijasza, Bóg nie przemawiał do Izraela. W okresie tym Żydzi znosili wiele przykrości z rąk Persów, Greków, Rzymian i z powodu ambicji Heroda. Machabeuszowie (175 przed Chr.) próbowali sprowadzić takie odnowienie zapалу narodowego, by móc ustanowić raz jeszcze królestwo Żydowskie, lecz ruch ten, pomimo pragnienia przywódców, aby przywrócić cześć Jehowy, nie był z Boga.

Gdy czas przepowiedziany przez Daniela (Dan. 9:25) zbliżał się i Mesjasz musiał się ukazać i ponieważ Bóg powiedział, że Posłańiec Przymierza sam mieć będzie posłańca, poprzednika (Malach. 3:1), koniecznym było, aby

dwoje dzieci urodziło się w Izraelu, z których jedno byłoby zwiastunem przyjścia drugiego.

Ścisłe na czas anioł Gabriel ukazał sięoplanowi Zachariaszowi, gdy ten wypełniał swoją służbę w świątyni. Zawoławszy nań po imieniu, anioł powiedział mu, że miał mu się urodzić syn, który byłby przeznaczony dla Boga od urodzenia i który miał przygotować drogę Pańską i ludzi przygotować na przybycie Pana (Łuk. 1:13—17). Zachariasz i jego żona Elżbieta, oboje sędziwi wiekiem, chodzili przed Panem bez skazy. Przez wierność Bogu uniknęli zepsucia formalizmu i obłudy, który wżarł się w życie Izraela, a osobliwie w kapłaństwo. Lecz byli oni bezdzietni, a ponieważ serce mieli sprawiedliwe przed Bogiem, musieli się z pewnością dziwić nieraz, dlaczego nie dane im było błogosławieństwo w Izraelu, i dlaczego modlitwa ich o syna nie była wysłuchana. Gdy anioł przemówił do Zachariasza, ten nie dowierzał z początku i żądał potwierdzenia. Jako znak, że słowo to pochodziło od Boga, powiedziane miało, że zaniemówi i takim pozostanie aż do urodzenia się dziecka.

O matce powiedziano tyle, iż można poznać, że była niezwykłą niewiastą i czystego charakteru. Mamy już nadmienione o niej, że „żyła przed Panem bez skazy”, a w jej przyjęciu Marii z Nazaretu widzimy zarówno pokorę jak i wielkość. Posiadała ona także mądrość i pojęcie, aby zrozumieć, oraz wielkość charak-